



*Biuletyn Międzynarodowy  
Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytetu Jagiellońskiego*

---

Redakcja: Piotr Bajor (red. naczelny), Olga Plaze, Patrycja Lipold  
Opiekun naukowy: dr hab. Michał Chorośnicki, prof. UJ.  
Kontakt: ul. Jabłonkowskich 5, 31-007 Kraków  
e-mail: [biuletyn@inp.uj.edu.pl](mailto:biuletyn@inp.uj.edu.pl)

Nr 1 (1), styczeń 2008

---

**Marek Czajkowski**

**Rosja - po wyborach i przed wyborami.  
Dalszy przebieg sukcesji wciąż niepewny.**

W listopadzie i pierwszej połowie grudnia 2007 roku byliśmy świadkami kilku ważnych wydarzeń, rzucających światło na nurtującą wszystkich obserwatorów kwestię sukcesji władzy prezydenckiej w Federacji Rosyjskiej, która powinna nastąpić w 2008 roku. Znaczenie tego procesu jest ogromne, ponieważ ustrojowa pozycja głowy państwa w Rosji daje zajmującej je osobie potencjalnie ogromną władzę. Ponadto jej faktyczny zakres, w ramach obecnie funkcjonującego systemu relacji między organami państwowymi i praktyki politycznej oraz konstytucyjnej, sytuuje prezydenta na pozycji miażdżącej przewagi wobec wszystkich pozostałych segmentów ustrojowych. Nie do przecenienia jest też fakt, że ten stan rzeczy jest jednym z fundamentalnych czynników stabilności politycznej Rosji w ostatnich latach. To z kolei przyczynia się znacznie do wzrostu gospodarczego i poprawiania się sytuacji materialnej społeczeństwa.



W ramach działań związanych z „operacją następcą” prezydent Władimir Putin mocno poparł prokremlowską partię „Jedna Rosja”, stając na czele jej list wyborczych. Miało to ułatwić gładkie uzyskanie przez nią większości konstytucyjnej, co też się stało w wyborach 2 grudnia 2007 roku. Kilka dni później Putin ogłosił, że popiera jako kandydata na nowego prezydenta Rosji Dmitrija Miedwiediewa, obecnie wicepremiera rządu FR. To z kolei ma spowodować, że „świecący światłem odbitym” nominat prezydenta spokojnie wygra wybory prezydenckie w marcu. W zasadzie nikt z obserwatorów nie wątpi, że tak się stanie. Kolejnym ruchem było oświadczenie Miedwiediewa, że zamierza on powołać Putina na premiera, gdy tylko wygra wybory prezydenckie.

Wydawałoby się, że taka sekwencja wydarzeń ujawnia przygotowany przez Kreml scenariusz zmiany, a raczej podtrzymania władzy, wskazując na jedną z prognozowanych wcześniej przez analityków wersji rozwoju wydarzeń. Tymczasem jednak wciąż nie ma nic pewnego, zasadnicze kierunki rozwoju sytuacji politycznej w Rosji nie są jeszcze tak naprawdę znane. Oczywiście prawdopodobieństwo niektórych opcji spadło znacznie, ale rosyjska scena polityczna lubi zaskakiwać, a ponadto wciąż nie znamy jeszcze kompletu najważniejszych decyzji, w związku z czym żadnej nie można jeszcze całkowicie wykluczać. W szczególności najważniejsze pytanie, a mianowicie czy i w jaki sposób Władimir Putin zachowa pełnię władzy, pozostaje wciąż bez odpowiedzi. Dotychczas istniały w zasadzie trzy grupy scenariuszy rozwiązania „problemu roku 2008”:

1. Putin pozostaje u władzy, jako prezydent wybrany na kolejną kadencję po usunięciu lub obejściu konstytucyjnych ograniczeń,
2. znaczna zmiana konstytucji: Putin utrzymuje w praktyce pełnię władzy jako premier po przebudowie relacji pomiędzy segmentami władzy państwowej na korzyść premiera,
3. Putin odchodzi z pozycji piastuna faktycznej władzy albo definitywnie, albo na dłuższy czas.

W ramach tych wariantów mieści się wiele różnorodnych szczegółowych rozwiązań, różniących się detalami, ale skutkujących podobnie. Najważniejszymi zaś skutkami przewidywanych zmian są ich konsekwencje dla stabilności politycznej w Rosji. Stabilność ta jest obecnie gwarantowana mocną osobistą pozycją Putina, ale układ taki ma charakter nietrwały dlatego właśnie, że jest zależny od konkretnej osoby. Relacje między siłami politycznymi, zarówno tymi, które znajdują się na szczytach politycznej drabiny jak i tymi, które pozostają w uspieniu lub zostały



zmarginalizowane, nie są bowiem gwarantowane przez układ instytucjonalny. W razie odejścia, lub zmiany pozycji „pierwszej osoby” cały gmach układów politycznych może się zachwiać lub nawet runąć.

Teoretycznie najlepszym rozwiązaniem dla stabilności Rosji byłoby pozostanie Władimira Putina na stanowisku prezydenta z jego szerokimi kompetencjami i ustabilizowaną pozycją osobistą. Wbrew pozorom wersja ta wcale nie jest jeszcze wykluczona, ponieważ Putin może „wrócić” na stanowisko w razie rezygnacji nowego prezydenta po kilku miesiącach. Taki wariant jest często sugerowany jako „obchodzący” postanowienia konstytucji (niepozwalającej obecnie na wybór jednej osoby więcej niż dwa razy pod rząd), bez dokonywania w niej zmian. Realizacja tego typu planu oznaczałaby chwilowe zawirowania, niektóre siły próbowałyby wykorzystać zmianę dla lepszego „usytuowania się” w układzie politycznym, a następnie wszystko wróciłoby do normy.

Zmiana układu uprawnień konstytucyjnych na korzyść premiera wiązałyby się ze znacznie większym ryzykiem destabilizacji. Po pierwsze, sam tryb jej dokonywania, zakres i czas trwania wywoływałby spory, ponieważ wiele sił politycznych starałoby się wykorzystać sytuację dla swych partykularnych celów, próbując lepiej odnaleźć się w nowym układzie. Po drugie, Putin jako premier miałby znaczne trudności w staraniach o utrzymywanie wysokiego poziomu zaufania społecznego. Nie jest ono wprawdzie warunkiem *sine qua non* sprawowania władzy w Rosji, lecz znakomicie to ułatwia. Wysokie zaufanie społeczne przede wszystkim umacnia przywódcę w stosunku do bezpośredniego otoczenia i różnorodnych wpływowych grup politycznych, ułatwia swobodne wymienianie urzędników, etc. Tymczasem Putin-premier, który będzie odpowiadał osobiście za wszystkie, także bolesne detale polityki państwa będzie miał małe szanse na utrzymanie osobistej popularności na poziomie takim, jaką ma Putin-prezydent. Wynika to w pewnej mierze z rosyjskiej tradycji sprawowania władzy, w której osoby realnie podejmujące decyzje nie ponoszą odpowiedzialności politycznej i nie są bezpośrednio łączone z wykonywaniem tych decyzji. Schodząc z komfortowej pozycji swobody działania prezydenta, Putin ryzykuje osłabienie swojej pozycji politycznej, a co za tym idzie destabilizację państwa, w którym równowaga jest zależna od jego osobistej pozycji.

Jeszcze większe zagrożenie dla stabilności Rosji pociągnęłoby za sobą odejście Putina od bezpośredniego sprawowania władzy. Wprawdzie niektórzy uważają, że z pozycji na przykład szefa Gazpromu można rządzić Rosją, lecz nie wydaje się to takie pewne. Brak realnych uprawnień skazywałby w takich okolicznościach Putina na działanie wyłącznie nieformalne, które nie może być tak skuteczne jak łączenie





prerogatyw konstytucyjnych z nieformalnymi „układami”. W takim wypadku rozpoczęłyby się bezpardonowa walka obecnych grup kremlowskich, do której zapewne przyłączyłyby się i siły obecnie zneutralizowane. Prawie pewna byłaby więc destabilizacja, a może nawet i czasowa dezintegracja systemu politycznego w Rosji.

Jak zatem przebiegać będzie dalszy ciąg „operacji 2008”? Nie można tego w tej chwili jednoznacznie powiedzieć, ponieważ nie ma żadnego wyraźnego symptomu, który uprawdopodobniałby jeden scenariusz przed innymi. Istnieją natomiast przesłanki świadczące za każdym z nich.

Po pierwsze, za wariantem pozostania Putina u władzy przemawia przede wszystkim to, że jest to najbardziej sensowne rozwiązanie, z punktu widzenia samej Rosji, jej stabilności i trwałego rozwoju. Jakakolwiek zmiana może destabilizować politykę a co za tym idzie gospodarkę, tym bardziej że wbrew powszechnym przekonaniom perspektywy ekonomiczne Rosji nie są wcale tak świetlane. Putin wciąż może jeszcze zgodzić się na prośby narodu o zmianę konstytucji, może też wrócić na stanowisko po kilku miesiącach w miejsce ewentualnie „chorego” Miedwiediewa. Istnieje też marginalny, ale niemożliwy do wykluczenia pomysł stworzenia nowego układu ustrojowego, z nowym organem pod hasłową nazwą „przywódca narodowy” do którego możnaby przetransferować zasadnicze uprawnienia i który nie podlegałby rotacji kadencyjnej. Wariant pozostania Putina u władzy ma jednak ten mankament, że jego realizacja tak czy owak zostanie powszechnie przyjęta jako oszustwo.

Po drugie, wariant z Putinem jako premierem uprawdopodobnia nie tylko to, że wykonano kilka ruchów w kierunku jego realizacji, ale także i to, że sam prezydent wielokrotnie mówił, że w miarę stabilizacji państwa pozycja szefa rządu powinna być wzmocniona. Jednocześnie jednak nie zostały przeprowadzone na razie żadne zmiany konstytucyjne, wskazujące na transfer uprawnień od prezydenta do premiera. Dopiero kiedy to nastąpi, będziemy mogli być bardziej pewni, że taki wariant jest faktycznie realizowany.

Po trzecie, niektórzy twierdzą, że Putin jest zmęczony władzą i chce ją oddać aby spokojnie cieszyć się życiem i bogactwem. Stanisław Biełkowski na przykład zwraca uwagę, na poparcie tego scenariusza, na to, że prezydent jest właścicielem znacznych pakietów akcji Surgutnieftiegazu, Gazpromu i innych jeszcze przedsiębiorstw. Jeśli tak jest naprawdę, to Putin „wart jest” przynajmniej 40 – 60



a być może i jeszcze więcej miliardów dolarów<sup>1</sup>. Obecny stan rzeczy, czyli akceptację przez Putina pozycji przyszłego premiera tłumaczyć można według tej wersji jako dążenie do zapewnienia Miedwiediewowi wyboru na prezydenta. Rosjanie głosząc na Miedwiediewa zagłosują bowiem w swoim mniemaniu na Putina, którego darzą niezmiennie wielkim zaufaniem. Wadą takiej hipotezy jest to, że nie ma innych argumentów, poza pewnymi domysłami, że faktycznie ten wariant jest realizowany. Chyba, że zinterpretujemy pewne starcia pomiędzy najwyższymi kremlowskimi grupami biznesowo-politycznymi, których świadkami byliśmy tej jesieni, jako pierwszy etap walki o schedę po Putinie. Największym zaś argumentem przeciwko takiej opcji jest sama natura władzy, której trudno się pozbyć. Mało kto potrafi sobie wyobrazić, że ktokolwiek z własnej woli, w pełni sił politycznych, porzuci „pierścień władzy”, ale oczywiście nie można tego wykluczyć.

Obserwatorów rosyjskiego życia politycznego w najbliższych tygodniach i miesiącach czeka zapewne jeszcze wiele niespodzianek. Realizowany na Kremlu plan, jakkolwiek by on nie był rozwijać się będzie na naszych oczach. Na marginesie można jeszcze dostrzec jedną możliwość, mianowicie taką, że żadnego planu nie ma. Niewykluczone bowiem, że kremlowskie elity nie wiedzą co zrobić, bądź trwają w swego rodzaju pacie, a wszystkie dotychczasowe działania nie są głęboko przemyślane, jak nam się zazwyczaj wydaje, lecz wynikają z krótkoterminowych trendów lub są reakcją na konkretne sytuacje. I za takim wariantem można znaleźć parę argumentów, choć zapewne nawet nieprzyjaźni Rosji obserwatorzy nie chcieliby, aby się on rozwinął, biorąc pod uwagę prawie pewny chaos, jaki ogarnąłby w takich okolicznościach państwo rosyjskie.

---

<sup>1</sup> Jonas Bernstein, *Belkovsky Predicts Medvedev will Tighten the Screw*, Jamestown Foundation, Eurasia Daily Monitor, vol. 5, no. 1, January 7, 2008, [http://www.jamestown.org/edm/article.php?article\\_id=2372694](http://www.jamestown.org/edm/article.php?article_id=2372694), (2008.01.08)